

Peregrymacja (w wy ruszenie)



JOANNA MUELLER

Peregrymacja (w wy ruszenie)

wersja intro / soliloquium colloquium / wersja ekstra¹

WERSJA INTRO

czego mi brakuje dostępu do siebie
tworzę więc pewnie mam twarz ukrytą
głęboko w splotach ciała
a to jest korpus czuły
corpus delicati
a to jest jego lęk paniczny
w skórze języka horror vacui
a to jest kalka skaleczeń w autobiokopię wpisana
ogień mnie nie spopiela więc sobą zajęta
otwieram się zamykam
tu głód się kładzie pomiędzy wargami
tu słowa ścielą się

SOLILOQUIUM COLLOQUIUM

komunikanty słów
językiem do cna zjadłam siebie
zamykam się otwieram
przybieram na odwadze
a to jest z wymiernych dystansów spisany geobiografik
pod chłostą oczu publiczną wzniecam ciałopalenie
a to jest serdeczny szczerościem i jego we mnie przeszycie
więc mówić nie głośłownie
odtąd już tylko na prawach czułości
nie do twarzy mi z tym ale chcę
powiedz to powiedz to cielniej
dostąpię ciebie gdy siebie odstąpię

¹wersja intro — wiersz ma trzy tytuły, w spisie treści książki pojawiają się wszystkie. Czytać go można na trzy sposoby: od pierwszego wersetu do ostatniego, od ostatniego wersetu do pierwszego, a także od środka (po kolei coraz bardziej zewnętrzne wersy z górnej i dolnej całostki): soliloquium colloquium/ tu słowa ścielą się/ komunikanty słów/ tu głód się kładzie pomiędzy wargami/ językiem do cna zjadłam siebie itd. [przypis edytorski]

WERSJA EKSTRA²

Dla S. (Pod dobrą jesienną datą)

*i nic nie zostaje pewnego z nas
może właśnie jedna niepewność*

E. Tkaczyszyn-Dycki

ironia nie wynika
ona się roni ze zranień
ku którym prowadzimy
niedoradcze ciała (to nie jest
biblia pauperum, to jest
peregrymarz)

wypić ją przyjdzie do dna z kubków
smakowych języka i pola ze znaczeń
ustąpić pod popis jałowych
nieupraw (jeśli mowa odmówi,
cóż przemówi nami?)

tak się człowiek na zapas
zamartwia żeby z zimy nie ujść
w co martwe tak w rozprawach
zaprawia w pojęczynach na
strychach żeby sobą słowom
wystarczyć (a kto domu
wciąż nie ma, daj mu Panie
poezji swobodne darowanie)

(ironia, jesień — a one?) wnet nas
w rany usprawnią wnet nas w ramy
oprawią zanim wynik się zbierze
z tych wypraw (to pisanie
mi ciepła nie daje)

zanim zmieni się w jedno
z tych trzech odliczanych
(nietaktem pieśni wybitych,
z rzeczy mglistości wysnutych)
słów (cnót?)

Narrenschiff³ czyli muza zaumna⁴

Nie dlatego istnieje język, że ma jakiś sens.

M. Foucault

²wersja ekstra — tytuł dolny; zaczynając od niego, wiersz czyta się od dołu do góry. [przypis edytorski]

³Narrenschiff (niem.) — statek głupców. [przypis edytorski]

⁴zaum — technika „pisania pozarozumowego” rosyjskiego poety awangardowego Wielimira Chlebnikowa, oparta o symbolizm dźwiękowy. [przypis edytorski]

agonia nas dogoni płynących ku
narragonii między płótnem a
pędzlem hieronima boscha

i tak:

czółno w swej nieczułości
stanie się wiekiem
trumny przemilczą nasz
idiotlekt wschodzące babilony

lecz teraz:

na łaskę zdania zdani
w osobność zasobni
godzimy się poleźć w boleść
na dzianie nadzieć się

już:

placek zbożowy się skruszył choć
nie był to zbożny pobyt już
czerwie pożarły czerwień
czereśni i ciała blade jak drób

lecz wciąż:

świat się składa z pomyśleń my
błędnie złożeni do świata drżący
nieśpiewni niepewni
na jaki przyłodek dotrzemy

niestatkem słów

Jeden, czytany nocą⁵

wrażam lęk w siebie, tak w ból
głęboko, by móc wyrażać
wrażliwiej, siadam
i patrzę, kiedy niezdarnie
idą się zmagać wierszem
o czułość, gdy podlizują się
językowi, zebrali się tu
na odwagę zawracania ku
sobie uwagi, przemieszczają
toposy jak pionki, by wspólnym
stało się puste, a mania
urosla w rytuał, wydali
z siebie, a to ich teraz na
światło wydaje, więc
wychodzą do przodu plecami, już
ich nie ma wśród tych, co
zostają, słyszę śmiech, wiem

⁵*czytany nocą* — nawiązanie do Nocy Poetów, cyklicznej imprezy poetyckiej organizowanej przez Staromiejski Dom Kultury w Warszawie, prowadzonej przez Beatę Gulę i Tomka Świtalskiego. [przypis edytorski]

lub przeczuwam: pointa
znów okaże się bolcem, który
bardziej kole niż boli, boję
się, dopijam piwo i wywołana
wstaję

w Wy wchodzę

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mueller-somnambole-fantomowe-peregrymacja>

Tekst opracowany na podstawie: Joanna Mueller, *Somnambóle fantomowe*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Koziol.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.